



<http://XVIII.19.676>

32

GUSTAW WAZA

CZYLI

POWSTANIE POLSKI

D O

REWOLUCYI SZWEDZKIEY

ZBLIZONE.



GUSTAWA

TOWSTANIE POLSKI

WOLNOŚCI SWEDERLEY

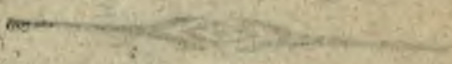
181302

NACZELNIKA NAYWYZSZEGO SIŁY
 ZBROYNEY NARODOWEY,
 T A D E U S Z A
 K O S C I U S Z K I.



Historja, iest nauką szczególnieyszą tak dla Rządzących, iako i dla Rządzonych. Z niey dochodziemy przyczyn wzrośtu Państw, i ich upadku. Ona nam wyjaśnia intrugi, któremi ościenne Mocarstwa wznieceniem Woyny Domowey, zwykły uskutecznić swoje zamiary. Ta nas uczy w przyktadach, w czym mamy w ślady dawnych wieków wstępować, a czego nayuśilniey chronić się. Z takowych tedy to historyi opisów wybrawszy Rewolucyę Szwedzką, Naczelniku Naywyższy Siły Zbroyny Narodowey! niosę Ci ją w Dniu Twych Imienin w Offiarze, iako stosowną zupełnie do okoliczności ninieyszych. Przyjąć chcey tylko pracę moią, z taką chęcią, z iaką Ci ją poświęcam, a dosyć będę szczęśliwym.

REVISED AND CORRECTED
BY THE AUTHOR
T. A. D. B. & S. A.
ROSCOFF



The first part of the book is devoted to a description of the various species of plants which are found in the neighbourhood of Roscoff. The second part contains a list of the names of the plants which are cultivated in the garden of the author. The third part is a list of the names of the plants which are found in the neighbourhood of Roscoff. The fourth part is a list of the names of the plants which are found in the neighbourhood of Roscoff.



REWOLUCYA SZWEDZKA.

Tron Sukcesyjny przy Elekcycę, zawsze w jedney utrzymywał się Familii w Szwecyi. Dawało go nie starszeństwo, lecz osobiste talenta, i zasługi. Nie znano więc przeto bez-Królewów zawsze szkodliwych, a Naród słodkim cieszył się pokojem.

Królowie ograniczeni Prawami, sami przez się, nic czynić nie mogli, mając ścieśnioną Władzę — Seym wszystko stanowił, strzegąc się zawsze zbytney Królom poruczać Władzy, któreyby nad użyć mogli. — Biskupi, wyjąwszy Arcybiskupa *Upsalskiego* Prymasa wieczystego, nie należeli do Senatu, chyba, że który został wezwany do niego.

Prymas miał prawo napominania Króla przestępującego granice swey powinności — Senat miany za Protektorów wolności ludu, zostawiał tylko przy Królu Prawa exekucycę.

Duchowni pod ów czas, więcey w Szwa-
 cyi dóbr posiadali, niż inne Stany Króle-
 wstwa, ponieważ po każdym zmarłym z Du-
 chowieństwa bez testamentu, majątek cały
 spadał na Biskupów – Winy pieniężne, kon-
 fiskaty dóbr, fundacye, legacye od Korony
 do Biskupstw, znacznie powiększały ich
 przemoc, i podsycały ambicyę. – Umieli o-
 ni majątku swego dobrze używać na ele-
 kcyach Królów, nie wprzód ich przypu-
 szczając do koronacyi, aż po zaprzyśięże-
 niu; że Praw i swobod nadanych im od
 Antecessorów, nadruszać nie będą, ani od-
 ważają się wprowadzać w zamki i fortece Bi-
 skupie wojska. – Złamane Paktów Konwen-
 tów przez Króla, uwalniało Naród od po-
 słuszeństwa.

Szlachta była również despotyczną i mo-
 cną, lubo *Margrabiów*, *Hrabiów*, ani *Bar-
 ronów* nie znano – Przemoc ich, czyniła to:
 że wszelkie płodzone bezprawia, bezkarnie
 im uchodziły.

Miasta uciśnione bezładem, zdawały się
 bardziey życzyć sobie iedynowładztwa, niż
 ięceć pod uciskiem krociów Królików, lubo
 szczyły się też Miasta i Wsie, przywilejem
 wysłania swych Posłów na Seym.

W takowym stanie zostawało Królestwo
 Szwedzkie około 1363. Roku, gdy panował
Magnus Szmek. Bezrząd tenże trwał i za *He-*

kina syna iego obranego od *Norwegii* a ożenionego z *Walðemara* córką Króla Duńskiego.

Magnus ieszcze, zacząwszy robić machynacye na wolność *Narodu*, dał przyczynę wojnie domowej dla skruszenia jarzma, Szwedów ciemiężącego.

Później *Małgorzata* Królowa Danii i *Norwegii*, uznana została od Szwedów po wypędzeniu Króla *Woyciecha* za panującą w tych trzech Królestwach.

Na *Seymie Kalmar skim* 1395. Roku, *Eryk* syn iey, uznany Królem tych trzech *Koron* po iey śmierci dopiero, siedząc w *Danii*, rządził *Szwecyą* przez *Administratorów* tylko, którzy obchodzili się z *pospółstwem*, właśnie jakby z nieprzeziacielem bezbronnym, przydając ieszcze do gwałtów i *rabunków*, urągowiłko z słabości Szwedów.

Officyerowie woysk *Duńskich*, na krzywdy przez *podkommendnych* czynione. patrząc przez szpary, i rząd cały, w *Danii* rękę złożony; uciśnionych na koniec Szwedów do *desperacyi* przywiodły, którzy porwawszy się do *broni*, umyślili albo żyć wolnemi, albo umrzeć chwalebnie –

Engielbrecht *Szlachcic* możny w *Prowincyi Dalekarlii* stanął na czele *pospółstwa*

zamięszkałego w górach, a zawsze Marfo-
wym tchnącego duchem, i dosyć mu szczę-
ście sprzyjało.

W tym, zaskoczyła śmierć Eryka Króla.
Na którego miejsce w Roku 1436. obranym
został Krzysztof Xiążę Bawarski od samey
tylko Danii.

Ledwie co tronu dośąpił Bawarczyk,
wyflał zaraz do *Szwecyi* i *Norwegii* upomi-
niając się aby i od nich Królem przyznany
został, podług Konfitytucyi *Kalmarfskiej*.

Norwegia, go zaraz przyieła, lecz *Ka-
nutson* Hetman Szwedzki, złączywszy się
z stanem Rycerskim, przyiąć go nie chcieli,
składając się tym: że Dania sama tylko o-
brawszy bez Szwecyi Króla, przyznania go
od Szwedów za Pana, domagać się nie mo-
gła. Duchowieństwo, zaś oświadczyło się
mimo reprezentacye *Kanutsona*, przy Krzy-
sztofie Królu Duńskim, a zatym dla uchro-
nienia się zamięszania wewnętrznego, wszy-
stkje stany przyiąć go deklarowały.

Panowanie to, również iak inne, było u-
ciążliwe dla Szwedów — Umarł wkrótce
Krzysztof, a Duńczykowie powtóre, bez do-
łożenia się w tym Szwecyi i Norwegii, o-
brali Królem *Kryftyerna* Hrabie *Oldebur-
fskiego*, z którego linii, do tych czas w Danii
są panujący.

Kanutson również stawiając się iak *Krzy-
ztofowi*, *Krystyernowi* na Seymie *Szto-
komijskim*; dowodził Stanom niezczęśliwe
skutki ustawy *Kalmarskiej*, iako zawsze dą-
żący na zniszczenie wolności, i podbicie
Szwecyi pod panowanie Duńskie.

Uwagom takowym odpowiedział skutek
pomysłny, Szwedzi zawstydzili się swej o-
ziębłości, i upodlenia, i odrzuciwszy ie-
dnostraynym głosem proponowanego na Tron
Szwedzki od Danii *Krystyerna* Roku 1448.
Kanutsona obrali swym Królem. Za przy-
kładem Szwecyi, poszła Norwegia, *Kanu-
tsonowi* offiarując Koronę. —

Kanutson tedy, że nieprzekładał nad in-
nych w używaniu Duchowieństwa do rady
iak *Małgorzata*; ale owszem chciał ich u-
trzymać w przyzwoitych ich stanowi obre-
bach; Biskupi zaczęli go ogłaszać za here-
tyka targającego się na Kościół, i Religję,
roznosić między pospółstwem swe marzenia,
a potym udał się do wciągnięcia w to Kre-
wnych, Przyjaciół, i Hołdowników swoich,
aby przeciw Królowi powstałi.

Jan Salstat Arcy-Biskup *Upsalski* wypra-
wił sekretnie Posła swego do Króla *Duń-
skiego*, aby z Woyskiem wtarnął do *Szwe-
cyi*, na odnowienie ustawy *Kalmarskiej*, u-
pewniając go, że całe Duchowieństwo przy-
mie go za Króla, i podda mu Miasta i fortece.

Król *Duński* wyprawia *Woylko* do *Szwecyi*, kontent z podanego pretextu zawoiowania *Szwedów*. *Arby-Biskup*, zgromadza do *Upsalu* Duchowieństwo całe, exkomunikuje Króla, rusza z zebraną buntowniczą świtą, i łączy się z *Duńczykami* przeciw swoiey Oyczyźnie i Królowi — *Stacza* z swoim Królem, i wygraie bitwę — *Kanutson* zmyka do *Gdańska*, w celu zaciągnięcia pomocy z *Pruski*, i od *Xiążąt Niemieckich*. — *Arcy-Biskup* wzięwszy *Sztokholm*, obwieścza *Krystyerna* za Króla *Szwecyi*, zagradzając *Kanutsonowi* nadzieię wrócenia się do *Tronu*.

Krystyern zacząwszy sam rządzić, nieprzypuszczając *Arcy-Biskupa* do wpływu, mimo nadzieię jego; zrobił sobie nieprzyjaciela z niego. *Arcy Biskup* zaczyna burzyć, chwyta go, *Krystyern* i pod mocną strażą do *Danii* odsła.

Katyl Biskup Linkopingski, sieftrzeniec *Arcy Biskupa*, porwał się przeciw Królowi *Duńskiemu*, i *woylko* jego znacznie poraził, a gdy *Krystyern* nie mając sił do oparcia się dostatecznych, do *Danii* powrócił; rządził się *Katyl*, blisko lat 7. w *Szwecyi*, obiecując zawsze przyznać *Krystyerna* za Pana, skoro *woylko* *Arcy Biskupa* wypuścił na wolność.

Przyjaciele *Kanutsona*, korzystając z tey niezgody między *Biskupem*, a *Krystyernem*,

ułagodziwszy *Katyla*, wymogli na nim; iż zezwolił na wrócenie *Kanutsona* do Tronu *Szwedzkiego*.

Krystyern w tym błąd swój widząc; zgodził się z Arcy-Biskupem, i wypuścił go na wolność, z obowiązkiem podniesienia woyny powtóre, przeciw *Kanutsonowi* prawemu Królowi. A że nie mógł mu Woyska dostawić dla woyny, którą miał w *Jutlandzie* z Hrabią *Holsackim*; na zaciąganie w *Szwecyi* Woyska, nie żałował mu dodać pieniędzy.

Arcy-Biskup wróciwszy się do Kraju, przez fakcye, detronizował Króla i osadził go w jednym zamku *Finlandyi*, a rządy Królestwa między siebie, i Panów znaczniejszych partyi swojej podzielił.

Po śmierci Arcy-Biskupa Roku 1468. przypadłej, *Kanutson* potrzeci raz Tron odzyskał, przez prywatne wprzód Kapitulacye zostawiwszy Biskupom i Panom Administracyę, i rządenie Prowincyami; a sam utrzymawszy się tylko przy próżnym tytule Króla,

Roku 1470. umiera *Kanutson*, zostawiając Tron sześcioro swojemu *Stenonowi Sturrowi*, z przestrogą: aby dla uniknienia ambicyi Magnatów, przedstawiał tylko na tytule Administratora.

Stenon ogłoszony Administratorem Królestwa, w czasie wojny tylko, brał pierwsze miejsce Arcy-Biskupowi; na Seymach zaś, radach, i ceremoniach publicznych; Arcy-Biskup zawsze przodkował.

Przybranie tytułu, Administracyi, nieuspokoilo jednakże między Szwecyą, a Danią niesnasek, lecz przez lat 14. tak za Kryftyerna, iako i Jana Syna iego Królów Duńskich, różnie losem Szwecyi miotalo.

W takowey to znajdowało się tedy po stawie Królestwo *Szwedzkie*, gdy się otworzyły rewolucyi początki.

Jak skoro *Suant Stur* drugi Administrator Szwecyi umarł; Roku 1504. nowe pole otworzyło się Duchownych i Magnatów fakcyom — Senat złożył konwokacyą generalną dla obrania następcy *Suanta*, w Mieście *Arboga* — Biskupi lubo dla przywrócenia się do dawney przemocy, podług unii *Kalmarskiej* utrzymywali wszelkiemi siłami stronę *Danii*; Większa część atoli Posłów, obrała Administratorem Syna *Suanta*.

Arcy-Biskup jednakże ogłoszwszy *Eryka Trolla* przychylnego interesom Duńskim Administratorem, gdy go utrzymać nie mógł; złożył godność Arcy-Biskupią, dowodząc przed tego: że dla ułagodzenia niby *Eryka Trolla* Senatorsa, Syn iego *Troll* młody, człowiek dumny z przyrodzenia, i burzliwy, osiadł ią mimo wielu odradzań.

Pośiadał pod ów czas Tron *Krystyern* drugi panując *Danii* i *Norwegii* w Roku 1514. zapatrując się chciwym okiem na *Szwecyę*— *Troll* Arcy-Biskup potym wyjechał do *Rzymu* z zaleceniami Arcy-Biskupa starego, a powracając udarowany Kapelluszem od Ojca S. obrócił trakt swój do *Szwecyi* przez *Lubek*, gdzie zastał Dworzanina wysłanego na przywitanie siebie od Króla *Duńskiego*. Tam przekupiony, przyrzekłszy filnie pracować nad wróceniem Króla *Duńskiego* do Tronu, a zniesieniem Administratora; powrócił uskuteczniać takowe zamiary, przeciwnie dobru własney Oyczyzny.

Stanowiący Arcy-Biskup w *Szwecyi*, nieprzywitawszy nawet Administratora, zaczął robić w *Upsalu* intrygi, fortyfikując iak najmocniej Fortecę swoją *Stek* zwaną. Napełnił ją amunicyą, mocnym garnizonem osadził i opatrzył w wszelkie potrzeby — Cisnęło się do niego wielu ludzi letkich, ubiegających się iedynie w zamięszaniu kraiu, za interessem prywatnym, a ztąd Partya jego wzrastała.

Uwiadomiony o tym Administrator, używał wszelkich łagodności sposobów do uspokojenia burzliwego umysłu Arcy-biskupa. Odwiedził sam Arcy-Biskupa, winszując mu szczęśliwego powrotu z *Rzymu*, żaląc się, iż w *Sztokholmie* niewyśiadł, aby się był po-

zwolił przywitać.—Arcy Biskup lubo ieszcze jawnie nie oświadczył się przeciw Administratorowi; dał mu atoli zflow wyrozumieć niektórych zamyśły swoje, przez przyłączenie pogroźek nawet.

Administrator nie mogąc z nim nic wkóracć łagodnością, umyślił użyć Władzy, lecz obawiając się interesowania Papieża, napisał do niego, uskarżając się na buntującego ludzi, i wzniecającego domową wojnę Prałata—Odpisał Oyciec S. grzecznie, i przyrzekł zlecić Legatowi swemu w Danii będącemu, aby ziechawszy do Szwecyi, napomniał imieniem iego, Arcy Biskupa, o dokładniejsze dopełnianie powinności swoich.

Administrator chcąc ten ogień wznietający się ugasić, złożył Seym w *Telli* pod pretextem wychodzącego przymierza zawartego z Danią, a raczey w celu utwierdzenia swoiey powagi, i zważenia, iak też może bydzć mocną partya Arcy-Biskupa? — Seym ten wezwał Arcy-Biskapa do wykonania przysięgi Stanom Zgromadzonym, którey iako nowo obrany Prymas, był obowiązany dopełnić—Arcy-Biskup przeciągnawszy już na stronę Króla Duńskiego Gubernatorów zamków, *Sztokolmskiego*, i *Nikopingu*, i wysławszy do Króla Duńskiego, aby czymprędzey wtargnął do Szwecyi, nie czekając nawet

wyścia przymierza, zamknawszy się w Stok
swojej fortecy, i tam z adherentami swe-
mi złożywszy radę, ogłosił Sejm w *Tellz*
agitujący się za nieważny, i do przysięgi
nie stanął.

W tym *Jan Arcemboldi* Legat Papieżki
od Kryftyerna obsypany darami, do Szwec-
yi zieżdza, przyrzekając wszystko z Du-
chowienstwem zniósłszy się, stosownie do
myśli Kryftyerna, w żądaniu zwrotu Unii
Kalmarskiej przywieśdź — Kryftyern na
znak poufałości i ściślejszey przyjaźni,
pomógłszy swe łaski dla łakomego Włoc-
cha, odkrył mu cały układ przez Trolla
sobie przesłany, to jest: że ma mu oddany
bydź zamek Sztokolmski, i Nikopingu, że
wszyscy Biskupi przyimają ludzi jego do for-
tec swoich, że Arcy Biskup Upsalski Troll,
sam z partją swoją złączy się z wojskiem
Duńskim, skoro w kray weydzie.

Stanawszy Legat na Sejmie Szwedzkim,
w mowie swojej publiczney imieniem Oy-
ca S. zachęcał Senat i Stany Rzpitey, do
zawarcia wiecznego pokoju z Danią, filnie
ten popierał interes—Po prywatney au-
dyencyi na koniec, mianey u Administra-
tora, ujęty ofiarowanemi sobie zyskami,
wszystkie układy Danii wyjawiał, dopra-
żając się tylko, aby się tym czasem Admi-
nistrator tak z Arcy Biskupem obchodził,
żeby Król Duński domyslić się nie mógł wy-
jawienia tajemnic iemu powierzonych.

Powróciwszy tenże *Arcemboldi* Legat na zad do Danii, złożył przed Królem, całą przyczynę nieuskończenia zleconych sobie układów, na upor i hardość Arcybiskupa, obruszający Szwedów.

Adminiftrator korzystając, z wyjawionych sobie przez Legata sekretów, umyślił prze-
rwać ten zamach.

Zgromadza więc Senat, opowiada o znaydującym się przeciw Oyczyźnie sprzyśiężeniu w nieyże. Ze Gubernatorowie *Sztokolmu* i *Nikopingu*, obowiazali się za sposobnością naypierwszą, przyiac do fortec Woyfko nieprzyziacielskie — Proszony od Senatu Adminiftrator o zaradzenie temu; pod pretextem zmyślonym wyprowadziwszy Gubernatorów w pole, z fortec, arefztować ich kazał, (Roku 1516.) Złożył Seym zaraz potym w *Westerze*, gdzie Gubernatorowie przyznawszy się do zbrodni, powołali i Arcybiskupa, iako głowę tej konspiracyi.

Wezwany na Seym Arcybiskup do usprawiedliwienia się z zarzutów; niestanął, wyflawszy Kuryera do Króla Duńskiego, aby z Woyfkiem iak nayspieszniey przybywał, zwłoki zaś tym czasem szukając, prosił o złożenie innego Seymu, ten mając za zfa-
kcyowany od nieprzyziaciół przeciwko sobie.

Seym

Sejm, widząc iawny Arcybiskupa rokosz deklaruie go nieprzyjacielem Oyczyzny, i nakazuie pospolite rufzenie.

Liczna młodzież ochoczo ubiega się na obronę Oyczyzny i wolności, między którą naybardziej celował Gustaw Waza cioteczny brat Administratora, z Królów dawnych Szwedzkich pochodzący familii. To Woysko pod chorągiew wolności zebrane, ruszyło ku fortecy *Stek* schronieniu Arcybiskupa, dla oney dobycia — W tym wkacza pod Sztokolm blisko Duńczyk, w Roku 1517. Gustaw Waza zwycięża nieprzyjaciół, i zawstydzonych odpędza.

Arcy-Biskup straciwszy nadzieję w pomocy Duńczyków, skłania się do Kapitulacyi, przyrzeka stawić się w namiocie Administratora, żądając tylko przyśłania sobie w zakładzie Gustawa Wazy. To gdy się stało; wyjeżdża Arcy-Biskup z Zamku dawwszy Ordynans, iż ieżeliby go przytrzymać Administrator rozkazał, aby natychmiast powieszono *Gustawa Wazę* nad Kopułą baszty Zamkowej — Przytrzymano atoli Prymasa, i w Sztokolmie zaczęto formować mu proces. Tam go w Senacie deklarowano nieprzyjacielem Oyczyzny, odsądzono od Godności Prymacyalney, i nakazano mu za wieczne więzienie mieścić w Kłafztorze, kazawszy oraz Fortecę *Stek* demoliować, aby na potym nie była wię-

B

cey schronieniem Buntowników. Oświadczono, że całe Królestwo stawać przy Administratorze będzie, jeżeliby ktokolwiek odważył się przy *Trollu* obstawać — Arcybiskup zaś złożywszy godność swoją w Senacie, gdy czynił abdykacyę publiczną, wyprawił pod ów czas poufalca jednego do Rzymu, protestując się tam o gwałt poniesiony, i prosząc o protekcyę Ojca S. — Za *Trollem* i Król Duński udał się również, przewidując, że *Trolla* upadek wzięł w Szwecyi partyę, i interesu jego. —

Przez intrygi Dworu Duńskiego na koniec, Moskwa i Papież silnie wraz z nią interesować się za *Trollem* zaczęli, a nadto zlecił jeszcze Rzym Legatowi, pogrozić Administratorowi Exkommuniką, jeżeliby *Trolla* do godności Arcybiskupiey nie wrócił — Biskupi w Senacie, którzy nie chętnie podpisali wyrok na Arcybiskupa, radzili ażeby zadość uczynić żądaniu Biskupa Rzymskiego, lecz Senat sprzeciwił się, dowodząc, że jako w rzeczach do Wiary należących, wszelkie posłuszeństwo należy Ojcu S., tak w materyach politycznych ściągających się do Rządu Królestwa, wcale ani go słuchać, ani z takowych powodów zachodzących Censur i Exkommuniki, obawiać się nie należy. — Nakoniec przekupiony od Dworu Legat przyrzeczeniem mu dożywotnie dochodów Arcybiskupstwa, pochwalił publicznie czynności Dworu Szwedzkiego,

a Oycu S. opisał rzetelnie i prawdziwie, łącząc obszernie dowody, wszystkie zdrady przeciw Oyczyźnie Trolla.

Papież nie zważając na reprezentacye Arcemboldego Legata, a przychyłając się do przyjaźni Króla Duńskiego, i Cesarza, włożył interdykt na Królestwo Szwedzkie, exkommunikował Administratora i Senat Roku 1518. przykazując fortecę *Stek* zwrócić do stanu pierwszego, a Arcy-Biskupowi za szkody wypłacić sto tysięcy czerwonych zł: — Exekucyę zaś tego wszystkiego zlecając Królowi Duńskiemu.

Kryštyern kontent z pozor, wtargnął z Woyskiem do Szwecyi, a znacząc tam wszędzie ogniem i mieczem okrucieństwo swoje, pokrywał je płaszczykiem religii, rozkazałszy wszędzie gdziekolwiek Woysko jego rabować miało, publikować wprzód, i przybijając po Kościołach, Dekreta Rzymskie.

Król *Duński* tak pustosząc Szwecyę, obległ *Sztokolm*, w nadziei, że postrach palących, i rabujących Woysk jego przy ogromnym Kościelnych Censur przeklęctwie i pretextcie, miał do poddania się nakłonić Miasto, ale Mieszczanie szczerze i walecznie broniąc wolności, a łącząc się z determinacyą, z Woyskiem będącym w twierdzy, odważnie i często na Oboz *Duński* czynili wy-

B 2

cieczki, z dobrym i szczęśliwym zawsze powodzeniem.

Administrator opierając się najazdom *Krystyerna* nadciągał Sztokholmowi na odsiecz, codziennie pomnażając się widząc swe Wojsko liczną młodzieżą, zapaloną chęcią bronienia Ojczyzny, i zachowania swobod Ojczytych.

Król Duński od wolnych Szwedów, kilka razy znacznie na lądzie i morzu porażony, do ugody skłonić się oświadczył, zapraszając dla umowy Administratora do siebie na okręt, a posyłając w zakład kilku swoich Senatorów, i Ministrów — Administrator z rady Senatu, nie stanął obawiając się zdrady zwykley Dworowi Duńskiemu — Cóż czyni Krystyern? ... iakowegoż używa fortelu? ... Widząc, że Administrator uchybił iego fideł, umyślił to zkąd inąd sobie nadgrodzić — Wiedział on, że *Guścaw Waza*, w męstwie i dzielności między innymi Panami w Szwecyi znakomity, w miłości Ojczyzny żarliwy, i nieprzełamany, na wielkicy był zawadzie imprezom iego; umyślił go tedy ułowić, i z nim wielu innych z przednieyszych Familii Panów, tufząc: że tym sposobem, albo przywiedzie Administratora do przyięcia Unii *Kalmariskiey*, albo go z przednieyszemi Familiami Szwedziemi powadzi, gdyby dla wyzwolenia *Guścawa* i iego Kollegów, podaney sobie

niechciał propozycji przyjąć. Ukrywszy tedy zamiar swój obłudną postawą szczerości, oświadczył; że sam gotów jest do Sztokolmu zjechać, byle *Gułstaw Waza*, i innych sześciu Panów wybranych przez niego, w zakład stawieni byli.

Przyjęto propozycję, i żądanych zakładników wysłano, którzy iak skoro tylko na okręcie staneli; *Kryłtyern* mimo Prawa Narodów, w arefzt ich wziąć rozkazał, deklarując Administratorowi, że każe wszystkim więźniom poucinać szyje, iako Rebellizantom i exkommunikowanym, jeżeli go Szwecya zaraz nie uzna za Króla swego, podług Unii *Kalmarskiej*, i *Troll* na Arcybiskupstwo wróconym nie będzie.

Szwedzi rozgniewani wiarołomstwem *Kryłtyerna*, wpadli czym prędzey na okręty i baty chcąc odbić *Gułstawa*, ale iak na niefzczęście! wiatr pomyślny *Kryłsternowi* do ucieczki posłużył.

Stanawszy *Kryłtyern* w *Kopenhadze*, wszelkich używał fortelów, aby *Gułstawa* od przywiązania do Ojczyzny odciągnąć, lecz gdy ten bydz się nieporuszonym okazał; byłby go na śmierć już skazał, gdyby Senat przełożeniem swym, śmierci, na więzienie był nie odmienił.

Eryk Banner znaczny Pan Duński, Krewny *Guštawa* użaliwszy się nad *Guštawem*, uprosił go na swoją porękę, z kondycją stawienia go zawsze za rozkazem Królewskim, i zaręczeniem, ieżeliby go niedopilnował, zaliczenia Królowi sześć tysięcy czerwonych złotych.

Guštaw dyskretnie od *Bannera* w zamku traktowany iego, miał nawet wolność chodzenia na łowy bez straży dla rozerwania smutku, gdyż lubo we wszelkie wygody opływał, ponura żalność dręczyła go iednakże, iż był oddalonym od zbierania laurów sławy w służeniu Oyczyźnie, i że nie mógł zemścić się wiarołomstwa nad Królem Duńskim,

Gdy tedy *Guštaw* siedzi w areszcie; *Kruštyern* Król Duński w Roku 1519. Generała *Otona Krumpheyna* z Woyskiem do Szwecyi wyprawia, zalecając mu nayszczegulniey puštofzyć, palić, i rabować Szwedzkie osady, trybem owego wieku barbarzyńskiego zwyczaju, a który i dzisiaj w wieku oświeceńszym, nie uŃtaie iednakże.

Los oręża, posłużył *Duńczykom* tak dalece, że iuż żadnego *Oton* nie zneydował odporu. Nie było Wodza, ani Woyska, gdyż postrzał życie Administratorowi odiał, a Panowie opuścili ręce, w swoich pozamykali się zamkach.

Po śmierci *Stenona*, *Troll* wyszedł zaraz z Kłasztoru, i wdziawszy na się Arcybiskupiey godności przyzwoite znaki, stanąwszy w *Upsalu* straconey stolicy swoiey, wraz z Miastem przy Królu *Duńskim* obstać deklarował się. Za przykłałem Arcybiskupa i drudzy poszedłszy Biskupi, przeskadzali w swych Dyocesyach, wsiadać Szlachcie na koń, tamując pospolite ruszenie, którego wolność uciskuiona użyć ieszcze chciała na zrzucenie gwałtem wtłoczonego iarżma.

Biskupi, to proźbą, to groźbą, to obietnicą, to datkiem, to wyobrażaniem potęgi Króla *Duńskiego*, lub przerażaniem słabych umyśłow postrachem, pomnażali partyę Króla *Duńskiego*—Chciano obrąć Administrato-ra, przeczyli temu Duchowni, wyobrażając: że wybór takowy, do więkšzey by ieszcze pomsty pobudził Króla, i że nie ma innego sposobu ratowania się, jak *Kryštyerna* uznać swym Królem podług Unii *Kalmarſkiey*

Uwagami takowemi przeciagnawszy Biskupi na swoją stronę trzech Senatorów, i niektórą Szlachtę, wysłali Posłów imieniem całego Królestwa do *Ottona* Generała *Duńskiego*, dopraszając się przymierza — *Otto* zawieszania broni dozwolił tylko na dni iedenaste, nakazując w tym czasie zgromadzić Stany do *Upsalu*, dla naradzenia się.

Troll publiczną klęską przywrócony Arcybiskup, wydał na Sejm uniwersały. Szwedzi uznać go za prawdziwy niechcieli, ile w Mieście nieprzyjacielowi poddanym — Biskupi tylko, trzech Senatorów, i nieco Szlachty Partyzantów Duńskich, ziechało się, gdzie Sejm Arcybiskup zagaił — *Otto*, ziechał tamże w asyftencyi znaczniejszych Officyerów, Duńskich — Na żądanie jego, zniesiono wiecznie godność Administratorską, i otrzymał to wszystko, iuż to przemocą, iuż datkiem, co tylko chciał po Sejmie takowym, obiecawszy iak najsołennie zachować Szwedów, przy Prawach, i wolnościach podług Unii Kalmarskiej, i wypuścić na wolność Panów Szwedzkich zamkniętych do Danii, a osobliwie Gustawa Wazę.

Przystąpił zatym Arcybiskup do nominacyi Króla Kryftyerną drugiego, iakoby zgodnie od wszystkich Stanów obranego, a potem przy ogłoszeniu tegoż; wydał Uniwersał do wszystkich Prowincyi, że kto bykolwiek ważył się sprzeciwić uchwałom Sejmu *Upsalskiego*, ten za nieprzyjaciela Oyczyzny uznanym zostanie — Aby zaś lud rolniczy mężnie przy obronie wolności stojący, przeciągnął do poddania się Królowi Duńskiemu więcej czym niż postrachem utraty życia; zakazał, chować na święconych miejscach tych, którzyby zgineli wo-

biąc przeciw Kryftyernowi, to jest: za swoją Oyczyzną.

Jak skoro Seym takowy, a raczey spisek kilkunastu osób na wolność całego Narodu rozszedł się; *Otton* z Woyskiem udał się w odlegleyşe Prowincye, dla odbierania ich w Posseksyę na imie *Krystyerna*. A lubo wiele miał trudności w wytrąceniu broni z garści ludowi broniącemu od Należdnika swobod Oyczyſtę Ziemi, z tym wszystkim ani Wodzami mających, ani się skupić mogących, napadając z licznemi Woyskami swemi, rozpedzał, rozerwanych, łącno gromił, Pałiz Wsie i Zamki niechających się poddać iarzmu Duńskiemu, a przeciwnie obſypywał Dobrodzieystwy nie go niekosztującemi, odrodków Szwedzkiego plemienia.

Rozerwani na koniec między sobą Szwedzi, bez rady i iedności, przymuszani byli skłonić poniewolnie karki pod panowanie Duńskie — *Kalmar* tylko i *Sztokolm*, oświadczywszy się przy *Stenona* Administratora Wdowie, ściągnęły determinacyę *Krystyerna* o fobiście dobywania onych.

Guſtaw Waza Syn prawdziwy Oyczyzny trzymany w więzieniu w Danii, czuł na nieszczęśliwość kraiu swojego i stracone swobody Współ-Ziomków, uczuł się bydź mocno zagrzany, do wrócenia Oyczyźnie dawnych Praw i samowładności, lecz Arefzt,

i obawa złamania danego słowa *Bannerowi* tamowały jego zapędy. Miłość Ojczyzny nad uwagami jego takowemi, otrzymała gorę—Wyjechał więc na łowy iak zwykle, sam bardzo rano, i puściwszy się w głębokie lasy, po dwudniowej drodze, porzucił konia, a przebrawszy się w chłopski ubiór, nie poznany od nikogo, dniem i nocą uchodził spiesznie.

Zafedłszy tak do *Flensburga*, lubo iak navskwapliwiey do Szwecyi dostać się pragnął. musiał tam dni kilka zabawić się atoli, (le że ztamtąd nikogo bez paszportu nie wypuszczano.) Ażby chwili pomyślney do dalszey nie upatrzył ucieczki.

Szczęściem właśnie jego, Kupcy z *Saxonii* znajdowali się skupiający Woły w *Fu-
tlandzie*, naymuie się tedy Kupcowi iednemu do onych pędzenia, i tak nie znany nikomu. szczęśliwie z niemi z *Danii*, aż do *Lubeku* uchodził.

Banner dowiedziawszy się o ucieczce więźnia swojego, udał się za nim, i dopędził go w *Lubeku*. Tam mu wymawiał niewdzięczność za dobre z nim obchodzenie się i że wystawionym zostanie na gniew Króla tą jego ucieczką, tracąc nadto ieszcze sześć tysięcy Czerwonych Złotych.

Nie omieszkał nic *Gustaw* do uspokojenia *Bannera* użyć: Wyobrażał mu niesłuszną

więzienia swego, gwałt w osobie swoiej Prawa Narodów, nie dotrzymanie słowa w wypuszczeniu go na wolność, mimo świeżą zapadłą umowę *Ottona* w Upsalu, na koniec obawę, aby wiecznie przez Króla *Duńskiego* nie był więzionym. Przełożenia takowe, wzmocniwszy jeszcze *Gustaw* przyrzeczeniem wrócenia mu zaręczenia 6,000. czerzt: ujął *Bennera*, iż dalszey mu nietamował drogi, a powróciwszy do Króla, udał, że nigdzie go nie mógł doścignąć:

Krystyern rozgniewany ucieczką *Gustawa*, obawiając się aby mu w Szwecyi jego niepomieszał układów; wysłał Kuryera do *Ottona* plecając mu surowie, aby wszelkimi sposobami starał się poymać *Gustawa*,

Gustaw mimo wszelkie przeszkody, śmiało przedsięwziął się do *Szwecyi*, pragnąc jak najprędzey oglądać Ojczyznę od Nieprzyjaciół wolną. — Ze zaś ościenne posiłki, na wielkiej by mu były pomocy; udał się do Prezydenta Miasta *Lubeku*, okazując mu złe skutki wypadające z wzmocnienia się *Krystyerna* przez rozciągnięcie panowania nad Szwecyą, a zatym nad morzem Bałtyckim, w którego rękę zostaną wszystkie handle Miast Anzeatyckich. Przypominał, iako *Duńczykowie* zawsze nieprzyjacielnymi bywali Miastu temu, a przeciwnie iako *Szwedzi* byli Miastu tego przyjaciółmi, iako Król *Szwedzki Eryk Blesus* wyzwolił to Miasto

w Roku 1214. od uzurpacyi Tyrana *Waldemara* Króla Duńskiego. To wytłómaczywszy Prezydentowi, prosił go o posiłki, od Lubeczanów.—Prezydent chętnie zgadzał się z żądaniem *Gustawa*, lecz Radzcy zebrani, wątpiąc, aby Szwecya mogła kiedy swą wolność odzyskać, a bojąc się rozgniewać zwycięzcy, nawet odesłać do Szwecyi wzbraniłi się *Gustawa*. Prezydent sam przecieź sekretnie odesłał go okrętem pod *Sztokholm*. Lecz czyli przekupiony Rządca Okrętu, czyli z innych powodów chybiwszy port Sztokolmski, wyfadził *Gustawa* pod *Kalmarem*.

Miało to, trzymał *Kommandant* pod pretekstem stateczney przeciwko Domowi zmarłego *Administratora* wierności, lubo w samey istocie czekał sposobności tylko do wytargowania przez *Kapitulacyą* pożytecznych sobie kondycyi.

Gustaw, pokazał się *Kommandantowi* temu, i *Officyerom* *Cudzoziemskim*, którzy go znali w większey części, służąc z nim razem *Woyskowo* za życia *Administratora* iefzcze, w rozumieniu; że i po śmierci *Wodz*a, wierności mu dochowają. Ale ci zapatrując się na prywatne interessa swoje, tudzieź samego tylko widząc *Gustawa*, nie chcieli zgodzić się na propozycye przez niego sobie czynione.

Widząc tedy *Gułtaw*, iż się omylił w nadziei, którą miał w *Officyerach*; udał się do *Zołnierzy*, (którym częstokroć więcej się ufać może;) uymuiąc ich obietnicami sobie — *Przezorny Kommandant*, a *bardziej Duńczykowi*, niż *Oyczyźnie* swoiey sprzyiający, to postrzegłszy; prosił go, aby z *Miaſta* uſtąpił, gdyż inaczej, *przymuszony* byłby wydać go *Królowi Kryſtyernowi*.

Na takową *perſwazyę*, musiał *Gułtaw* u-mykać co *prędzey*: a dowiedziawszy się, iż go *wſzędzie ſpiegują*, *wdziawszy* znowu *ſuknię* *rolniczą* na ſię, i ukrywszy ſię w *wozie ſłomą* *napakowanym*. tak *Duński oboz*, iako i *zaſadzki* na ſiebie po *drogach* *czatu-iaące ſzczęśliwie* *przebył*, *udając* ſię do *zamku* *iednego*, który *Oyciec* *iego* *trzymał* w *Sudermanii*.

Z *zamku* *tego*, *piſał* do *swoich* *Krewnych* i *przyacioł* *wzywając* ich do ſiebie w *celu* *zniesienia* ſię, iakby *Oyczyznę* z tak *nie ſzczęśliwey* *toni* *wydzwignąć*. *Lecz* *nie znalazłszy* *nikogo*, *właſnie* *iakby* *to* *iuż* *nie owi* *byli* *co* *przedtym* *Szwedzi*, *tak* *mę-żnie* *tyle* *razy* *broniący* *wolności* *swoiey*, *a* *każdego* *uſiłuiącego* *nawet* *cień* *podey-rzenia* *naymnieyſzego* *oddalić* *od* *ſiebie*, *i* *przekładaiaącego* *przytomną* *prywatnego* *życia* *ſpokoyność*, *nad* *skutki* *woyny* *dla* *od-zyſkania* *wolności*, *udał* ſię do *chłopſtwa*

tey Prowincyi, z przyrodzenia śmiałego i odważnego, tuzząc, że ich łatwością przeciagnąć mógł na swoją stronę.—W tym również zdania znalazłszy, a dowiedziawszy się, iż go zebwycić myślano, przebrany, umknął nocą z owego zamku, i dostał się do Kłasztoru pewnego Kartuzów, fundowanego od Przodków swoich, spodziewając się, że ci Zakonnicy pamiętni Dobrodziejstw Domu iego, pozwolą mu do schronienia się bezpiecznego kącika jakiego, lecz i ci obawiając się rozgniewać Króla Duńskiego, profili Gustawa, aby się nie mocując próżnie z przeciwną Ojczyznę i iemu fortuną, ustał z Kłasztoru.—Niewidząc się tedy bezpiecznym *Gustaw*, schronił się skrycie do pewnego dawnego Domu swojego sługi, nie daleko ztamtąd mieszkającego, i przez niego jeszcze kusił się listami pobudzić niektórych Panów znacznych, do ocucenia z tak twardego o sobie, i wolności letargu.

Te wszystkie starania iego, żadnego atoli z nich poruszyć nie mogły, gdyż *Otton* Generał, przytomnością swoją, i wieścią przedkiego przybycia do Szwecyi *Krystyerna*, wszystkich unyśli przerażając trwogą trzymał wposłuszeństwie narzuconey przemocy:

Troskliwy *Gustaw*, z pospolitey wszystkich Szwedów serca słabości, ten tylko ieden miał jeszcze widok; że *Krystyern* przybywszy do Szwecyi, a dalej rozciągając

swę okrucieństwa, mógłby Szwedów do rozpaczę przywieść, a ztąd do ostatney rewolucyi przywiedzeni, możeby do tego układów zbawiennych skłonili się.

Krystyern w tym Roku 1520. przybył z Woyskiem do Szwecyi. *Troll* przyiał go z naywiększey okazałości dowodem. — *Krystyern* chcąc sobie zabezpieczyć Tron Szwedzki, potwierdził Traktat *Upsalski*, i wysłał napomnieć Administratorową Wdowę, aby mu Sztokolm oddała, i rozkazała również fortecę *Kalmar* oddać mu, Komendantowi. — *Kalmar* forteca bez trudności poddaną została od przekupionego Komendanta — *Krystyern* uczynił nad tą, fortecą Starostą, Seweryna *de Norbi* Gubernatora *Gotlandyl*, i Admirała Duńskiego.

Administratorowa mężniey się *Krystyernowi* stawiała, aniżeli Komendant *Kalmaru*, każąc mu odpowiedzieć. iż go niemoże przyznać za Pana, iako Oyczyzny, i domu swęgo nieprzyiaciela, i że Seymu *Upsalskiego* za Seym nie-uznaie, który był złożony z samych tylko zdrajców Oyczyzny, w czasie którego składu i nieprzyiaciel podług swęy woli dyktował Narodowi Prawa.

Widząc *Krystyern* trudność zostania Panem *Sztokolmu*; orężem umyślił docierać swęy planty. Obległ go tedy lądem i morzem — Administratorowa broniąc się mężnie

czas długi, przymuszona była kapitulować na koniec. Otworzono bramy *Sztokolmu*, do którego *Krystyern* w prowadził 4 000. Duńczyków, zostawił je tam Garnizonem.

Naznaczył Sejm Koronacyi na dzień 4. Listopada w puł Roku; iakoś po odebraniu *Sztokolmu*. Po rozsełł Wojska Duńskie do fortec znaczniejszych dla utrzymania Prowincyi w posłuszeństwie, dając nad niemi *Kommandę Sewerynowi de Norbi*. Rządy Królestwa na swoje miejsce powierzył *Trolowi*, a sam do *Danii* powrócił, dla uśmierzenia wŹczynającego się buntu.—

Dworscy podchlebcy do utrzymania w Szwecyi iedno-władnego Panowania; radzili Królowi znieść Powagę Senatu, i poniżyć Panów przyzwyczajonych zawsze do tykania się Rządów, gdyż ci częstokroć rozruchów i buntów stają się Instrumentami! łudzając pospólstwo pozorami utrzymania dawnych Praw i swobod—Aby więcęcy Wojska wyjechać do *Szwecyi*, aby w Szwedach zawsze utrzymywać boiaźń, aby ucisnąć ich proporcjonalnym podatkiem, któryby każdego równie dotykał, po czym łatwo by było Panów po iednemu przynębić—Insi doradzali zaś, aby wolniejszych używać kroków, gdyż gwałtowność mogłaby do ostatniey przywieść rozpacz Szwedów, aby pomniejszych łagodzić, i zwolna skłaniać ku sobie, by ci zawiść po-

wzieli

wzieli ku Panom i Senatorom. Szlachta albowiem i pospólstwo poczynieni kreaturami Dworu *Duńskiego*, zachęceni hojnością, i obietnicami, stałoby się nieprzyjaciołmi Panów, a z tąđ wyniknęłaby woyna domowa.

Te i tym podobne rady przypadły do myśli Królowi, lubo jeszcze gwałtowniejszych użyć postanowił, za radą *Sygebrutty* swoiey kochanki.

Wkrótce *Krystyern* na Koronacyę do *Szwecyi* powrócił. Zaczął się Sejm 1520. Roku. Przyjął Król na *Pacta Conventa*, dawne Prawa, Przywileie, i zwyczaje Królestwa, wzajemną odebrawszy przysięę.

Po skończoney Koronacyi, Senat i Panowie znaczniejszy, przez dwa dni solennie częstowani byli. Radość powszechna wydała się po twarzach, gdy dzień trzeci tragiczną okazał scenę.

Arcy-Biskup *Upsalski* w affystencyi Krewnych i Przyjacioł swoich, prosił w Senacie Króla o sprawiedliwość z nieboszczyka *Stenona* Administratora, z Senatu całego, i z tych wszystkich Panów, którzy go przymusili byli do złożenia Arcy-Biskupiey i Prymasowskley godności, i zdemolować fortecę jego *Stek* rozkazali.

Krystyern wzbraniał się powierzchownie wchodzić w rozpoznanie sprawy, która zda-

C

wała mu się raczey należyć do Sądu Kommissarzów Stolicy Apostolskiej. to jest: do Arcybiskupa *Lund.ńskiego*, i Biskupa *Odenzeeńskiego*, którym Papież Dekret swój był posłał, i do nich ią odesłał.—

Przymuszona Administratorowa, przed tym Sądem stanąć musiała i wszyscy pozwani, którym wyrok śmierci został przeczytany.

Nazajutrz rano ogłoszono przez trąby wolę Królewską, aby nie ważył się nikt z Miasta wychodzić pod gardłem.—Wojska *Duńskie* stanęły w paradzie, a po bramach i placach wszystkich, rozfadzono potężne Warty. Armaty z rynku, i zamku wyrzucowano przeciw wszystkim ulicom.—Trwoga całe Miasto obiała, w której każdy lękał się, nie wiedząc do czegooby takowe przygotowania zmierzały. Aż na koniec uyrzano; między szeregi Gwardyi Królewskiej, prowadzone niewinne Oyczystej wolności Offiary.

Skoro na placu śmiertelnym stanęli: jeden z Officyerów *Duńskich* przeczytał Dekret Papieżki, przydając do niego Manifest Królewski, iż Król z innego powodu karać ich nie rozkazał, iak tylko exekwując Dekret Kommissarzów Papieżkich, i trzymając się w tym rady Arcybiskupa *Upsalskiego*, iako Prymasa Królestwa *Szwedzkiego*.

Eryk Waza Oyciec *Guštawa*, najpierwszy pod miecz poddał szię Senator. Daley Prezydent z całym Magistratem *Sztokolmskim*, Biskupów dwóch, i dziewięćdziesięciu czterech Panów znaczniejszych.

Nie dosyć zaś ieszcze na tym mając *Kryštyern* podał Zołnierstwu swemu na łup i morderstwo, całe Miasto, spodziewaiąc się znaleźć oraz *Guštawa Wazę*.

Miasto zrabowane i spalone, Mieszkańcy wycięci, Panny pogwałcone. Smutny tylko to wszystko czynilo widok. Płakać nawet nie było wolno, poczytując to samo, za rokosz.—Administratora ciało dobyto, i najednymże stosie z potraconemi; kości złożono iego. A dla dopełnienia okrucieństwa swego, Administratorowę utopić rozkazał, *Kryštyern* którą *Norbi* Admiral flotty *Duńskiej* ocalił przecież, proponowanym iey imieniem, okupem.

Odmienił potym *Kryštyern* całą formę Panowania dawnego, w Kraiu przez siebie opanowanym. Szlachtę i Pospólstwo, nieznośnemi podatkami obciążał. Schadzki wszelkie, brane za kluby, narażały na karę Obywatelów. Chłopom groził ucięciem każdemu z nich, iedney ręki i nogi dla przeszkodzenia im (iак nazywał obronę wolności) do buntów. Mawiając: że chłop nie do woyny, ale do pługa zrodzony, może

przebrać na iedney nodze i ręce naturalney, a drugie sobie drzewniane (*) przyprawić. — Porozdawawszy daley Biskupstwa, i zaleciwszy iak nayufiln ey starać się o schwy-tanie *Gułtaw* przez *Edykt*, znaczna za iego głowę obiecuiąc nadgrodeę, do *Danii* powrócił.

Woyłka *Duńskie* biorąc wzór z zaboystw *Szokolmskich*, równeź mordy po *Prowin-cyach* czyniły, a nie biorąc iuż nawet i *ex-komuni*ki za pretext, dosyć służyło do zgu-by bydź znacznym w *Prowincyi* swoiey, albo z powagi, albo z rozumu, lubteź z doftat-ków. Cała *Woyłk Duńskich* zabawka była dzierać, zabijać, ruynować i palić.

Szlachta którzy się wybiegali od śmierci, bez *Wodza*, bez *pieniedzy*, bez *iedności*, ubiegali się tylko o protekcyę *Arcy Bisku*

(*) *Wiarołomny zaś Fryderyk Wilhelm król Pruski, w dzisieyszym przecie oświeconym wieku utagodził swe groźby, gdy stającym przy obronie Kraiu literę tylko C. na czole wypiekać kazał. . . . O toż to serce czułe . . . tkliwe na głos ludzkości . . . zachowujące prawa Narodów, godne naśladowania owych czasów, gdy ludzie kryjąc się ieszcze w lasach w stanie dzi-kości, nie kosztowali słodkich współczesności owoców.*

pa, przyjmując służbę Duńską, i tak była niefortunliwą Szecya, że zazdrościli między sobą, jako szczęścia wielkiego, gdy się któremu z nich dostało służyć przeciwko Oyczyźnie.

Guſtaw Waza ukryty w domu dawnego wiernego sługi Domu swojego, otoczony zewsząd Wojskiem Duńskim, umyślił na koniec umknąć w góry *Dalekarlii*; spodziewając się bezpieczniejsze znaleźć schronienie w Prowincyi górzystey i las mi okrytey, ciesząc się nadzieją, że mogłyby tamecznych mieszkańców pobudzić do powstania przeciw Duńskiemu prześladowaniu, którzy z przyrodzenia do wojny zawsze pierwszemi, do przyięcia zaś panowania nowego, zawsze ostatni byli.

Królowie, nigdy tam Wojska nie posłali, zachowując w całości Przywileie ubogiemu, lecz bitnemu i zawsze do buntu skoremu ludowi. Tam tedy udał się *Guſtaw*, przebrany w chłopskie odzienie. Lecz ledwie co dostał się między góry tey Prowincyi zwane *Daalefiedl*, okradziony od Przewodnika z pieniędzy, nie mając do życia sposobu, najął się do kopania z gór miedzi został przymuszonym.

Krwawą tę pracę jego. Rodziło mu wspomnienie, iż się mógł utaić przed śpiegującymi okiem, wątpiąc aby kto tak wielkie-

go Pana, i sławnego Generała Kawaleryi w podziemnych lochach między kopaczami miał szukać.

Niedługo atoli i tam mógł być nieznany. Kobieta u której po dniowej pracy miał *Gustaw* spoczynek, postrzegłszy u niego pod chłopskim odzieniem, suknię haftowaną złotem, rozgłosiła to pomiędzy chłopstwem, od którego, przyszła wieść ta i do wiadomości samego Pana mieyscą owego, zwanego *Rankhita*.

Rankhita udawszy się umyślnie do kopalni, a poznawszy *Gustawa*, z którym chodził przedtym do Akademii *Upsalskiej*, rozkazał go w wieczor po robocie przyzwać do siebie.

Gdy *Gustaw* stanął u niego, prosił *Gustawa* aby raczy Dom jego przyjął na wygodniejszy utajenie siebie, niż lochy, przyrzekając mu w pierwszym owym zapale, zdrowie i życie łożyć na obronę jego, przeciw przemocy *Duńczyków*. Wezwawszy do pomocy Przyjaciół, i hołdowników swoich.

Bawiąc *Gustaw* u niego dni kilka, wyrozumiewał sposób myślenia tej Prowincyi Obywatelów, na przeciw panowaniu nowemu, *Rankhita* upewniał go, że bardzo szczerze pospółstwo przeciw podatkom nowo na nich włożonym, mimo Przywileie. Jak jest skłonne do powstania przeciw *Duńczy*,

kom za okrucieństwa *Kryśtyerna*, gdyby tylko podała im się do tego sposobność. Wynosił iak tylko mógł siły tej Prowincyi, dowodząc, że uzbroionego ludu do dwudziestu twfiący stanać z niego może, i że sama ta tylko Prowincya byłaby w stanie dać odpór siły całemu Woysku *Kryśtyerna*. Opowiadania takowe podobały się *Gustawowi*.

Lecz gdy chwyciwszy się ich, głębiej w materję z Szlachcicem tym wchodzić począł, wywodząc okrucieństwa *Kryśtyerna* i nieocenione Prawi i Swobod Krwią Przodków nabytych straty, a za tym do chwalebney na wydzwignienie z ucisku Oyczyzny rezolucyi namawiać; Szlachcic ów z pierwszego tonu spuściwszy natychmiast, zaczął *Gustawowi* stawiać przed oczy wielkość niebezpieczeństwa, z odważenia się na takowy zamiar, życząc mu raczey czekać spokojnie czasu, ażaliż ten, nie odkryje chwili pomyślniejszey.

Widząc *Gustaw* byż się zawiedzionym w mniemaniu, które miał o nim, prosił go przynajmniej o sekret, a niedowierając boiaźliwemu sercu jego, okrywszy się w nocy znowu siermięgą, wyszedł sekretnie z domu jego szukać w dalszych górach fortuny.

Kryjąc się w dzień po lasach *Gustaw*, a w nocy odprawując wędrowkę swoją, za-

szedł trafunkiem do innego Szlachcica możnego zwanego *Peterson*, który dawniej w Pułku jego służywał.

Ten poznawszy Regimentarza swojego, z wielkim go przyjął uszanowaniem, litując się nad losem biednego—Po kilkodziennych rozmowach, zaczął i tegoż *Gustaw* namawiać do związania z sobą Konfederacyi, na odzyskanie wolności, zapewniając go, iż wkrótce uyrzą zwiększone siły, skoro tylko wieść się roznieśnie o ich powstaniu.

Peterson chwalił takowe *Gustawa* zamiary, a pokazując powierzchownie, iż szczerze z jego chęcią łączy się; wyjechał z domu pod pretextem podbudzania Szlachty i Starszych z Chłoptwa do Konfederacyi. Lecz w rzeczy samej szpetnym uwiedziony łakomstwem, i nadzieją pozyskania łaski *Krzyżtyerna*, sprowadziwszy w nocy Oficjera Duńskiego z znaczną Eskortą, poświęcał w swém sercu zdradzić *Gustawa*.

Los przeznaczenia ocalił go przecieź. Przestrzeżony od Zony *Petersona* będąc o zdradzie, która z umyślnego wspaniałości brzydząc się nikczemną obłudą męża swojego, tudzież tknięta uzaleniem z tak niegodney przeciw wielkiemu Mężowi machynacyi, a podobno i z pobudek sekretney miłości; dała mu poufałego przewodnika, aby go do Plebana pewnego, o kilka mil z tam-

jąd mierzkaiącego odprowadził; umknął szczęśliwie.

Pleban Kapłan cnotliwy, szczerým przenikniony żalem z utraty wolności swego Narodu, a nie mniej, i użalony nad opaczney fortuny *Gustawa* surowością, przyjął go chętnie.

Obawiając się zaś, aby przewodnik przedkim ów niewygadał się; udał rzecz, że *Gustawa* daley wyprawiał w drogę, zaprowadziwszy go do Kościoła, i w sekretnym zamkniętym sklepiu.

Nawiedzał poczciwy Xiądz często ciesząc iak mógł, gościa czy więźnia swego. Na ostatek gdy w częstej konwersacyi wyrozumiał, i wielkość serca *Gustawa*, i gorącą żarliwość wyzwolenia Oyczyzny, przyrzekł wszelkiemi sposobami dopomagać chwalebnym iego zamysłom.—Radził mu więc, aby się na Szlachtę tey Prowincyi nie spuszczzał, bo ci oddzieleni trudnością natury miejsca od innych otworzonych napa-dom nieprzyjaciół krain, i ucisku, uciemienienia te mając prawie za obce, mniej dbają o dobro powszechne kraiu, prywatne i spokojne prowadząc życie. Zyczył mu zatem udać się raczey do Chłopsstwa, które po więkzey części w tey Prowincyi wolne, w uprzywileiowanych wsiach mierzkając, uporczywie przy zachowaniu Praw swoich zawsze stawać zwykło.

Ułożyli tedy sposób nakłaniania chłopstwa tego do buntu, rozgłaszaniem im wieści; że Duńczykowie zrabowawszy, i w perzynę obróciwszy prawie całe Królestwo Szwedzkie, do *Dalekarlii* wybierają się na koniec. Xiądz ten, mając dobre zachowanie z okolicznymi Plebanami, udawał im to za rzecz pewną, rozszerzając się nad morderstwami Duńczyków — Plebani, każdy z nich też opowiadał mieszkańcom swej Parafii, z wielkim poruszeniem ich umysłów.

Poradził potym tenże Xiądz *Gustawowi*, aby się wybrał do *Mory Wfi* wielkiej, w Parafii bardzo obfzerney. Dokąd co rok na nowe lato, nie zliczone mnóstwo chłopów schodziło się, które nigdzie na śmiałą iaką rezolucyę nie zdobywało się, iak tam, poyrzawszy po niezliczonych gromadach swoich. Upewnił *Gustawa* że Starszyznę wszytką do swoiey intencyi nakierowaną zaftanie, a zatym, zdrowia swego przynajmniey iuż tam bezpieczen będzie, choćby pospółstwo drugie powstać przeciwko Duńczykom wzbraniało się.

Stanąwszy *Gustaw* na dzień, i mieysce naznaczone, zastał nie tylko dobrze udyfponowanych chłopów, ale oraz upragnionych oglądania iego Osoby, iako znacznego przedtym Pana i sławnego w dziełach wojennych Generała, któremu prześladowanie niewinnie poniesione, większe u nich czyniło zalecenie, i uzalenie.

Ubrawszy się tedy należycie, pokazał się w pełney Pańskiey wspaniałości minie, połączoney z poważnym żalem po zabitym okrutnie w *Sztokolmie* Oycu, i całym Senacie.

Tłomaczył im wymownie, z żywością przenikającemi terminami ostatnie całego Królestwa nieszczęście, pomordowanie z rozkazu Królewskiego Senatu, i Panów przednieyszych, którzy radą i fortuną swoją zafzczykali Oyczyznę, zrabowanie, po zabijaniu Mieszczan i całego *Sztokolmu*, nie wolność nawet mówienia o swoim nieszczęściu i zapłakania na nie, pogwałcenie Praw wszystkich, i podeptanie Rządu, wylaną zawziętość zajuszonego Żołnierza po wszystkich Prowincyach Królestwa, dowodził im daley bezbożną *machyawelską* Króla *Duńskiego* politykę, który przedsięwziął wygubić wszystkich *Szwedów*, którzyby tylko osądzeni zostali przez niego za zdolnych do obstawania przy wolności Oyczyzny. Przekładał im daley przed oczy, iako Król ma w nienawiści mieszkańców tey Prowincyi, nie dla czego innego, tylko dla męztwa ich i odwagi, którey zawsze znaczne dawali dowody, a osobliwie przeciwko niemu, za życia Administratora ostatniego. A iak wielkie okrucieństwo popełnił nad popiołami iego po śmierci nawet, tak pewnie i na nich, którzy z nim razem walecznie bronili Oyczyzny, mścić się nie o-

mieszka. Ze dyzarmowawszy całe już Królewstwo, na ostattek *Dalekarlię* zachował sobie, którą już pod pozorem rozłożenia w niej Woysk na zimowe kwatery, przeznaczył na obłów okrucieństwu swojemu, i wyuzdanemu na ostatnią swywołę Zołnierzowi—Upewnił ich, że wkrótce obaczą u siebie Woyska rządzące się w Wsiach ich, i rozrządzające ich życiem i zdrowiem podług swey chuci, jeżeli ich wcześniej nie poprzedzą żywą swoją odwagą i męztwem wrodzonym.—Przypominał, iako ich Przodkowie, przekładali zawsze wolność nad życie, i że teraz zgubiona Oyczyzna, na nich samych tylko ieszcze zapatruie się, jeżeli zechcą póki ieszcze czas puścić się śladem swych Przodków, i jeżeli zachowują w sercach swoich dziedzicznie sobie podaną przeciwko panowaniu obcego Narodu nienawiść.—Oświadczył im na koniec, że po to tylko do nich udał się, aby offiarował życie i fortunę swoją, na poddźwignienie i obronę wolności, zapewniając że iego przyiaciele, i ci wszyscy, którzy dotąd ieszcze ukryli się od zguby swoiey, przyłączą się do nich zaraz, skoro uślyszą o powstaniu tej Prowincyi waleczney, i że nawet potronne Państwa dadzą posiłki, gdy tylko o początkach rewolucyi iakowey wezmą wiadomość. Ale choćby i tego nie było; dość ieszcze sił i w nich samych znajduie się do zemfzczenia się na *Duńczykach*, niewinnie wylaney krwi Wpół-obywatelów swoich, i

na obronę własnego życia swego.—O sobie zaś ich zapewnił, iż woli raczey zginąć trzymając oręż w ręku przeciw nieprzyjacielowi, aniżeli podłym umysłem spuszcząć się na dykrecyę wiarołomnego, i okrutnego Tyrana.

Odpowiedzieli na to chłopi iednostaynym hukiem pełnym chętnych groźb przeciw *Kryśtyernowi*, i Woysku iego, właśnie iakby ich pierwsza dopiero wieść doszła była o zaboiach *Sztokolmskich*.

Zprzyśięgli się tam zaraz stawać przy Oyczyźnie, przeciw *Kryśtyernowi*, i postanowili nie żywić żadnego Duńczyka, który tylko dostanie się im w ręce. Rzucili się wszyscy do broni prosząc *Guśtaw* ażeby chciał być ich Wodzem, i natychmiast czterystu ochotników wybrawszy z pomiędzy siebie, przydali ich do straży nowego Generała swego.

Guśtaw chcąc z pierwszego korzyść ludu zapału, w Roku 1521. prowadził ich zaraz przeciwko Gubernatorowi tej Prowincyi, aby innym Wsiom powstawać mającym, nie stawał się przeszkodą. Udało mu się przedsięwzięcie, bo w nocy napadł na zamek iego niespodzianie, do którego mu Chłopi wszystkich mieysc tamtych wiadomi po drabinach wkradłszy się, wstęp ułatwili.

Pozabijano tam wszystkich Duńczyków, i ledwie Gubernatora samego potrafił uratować *Gułstaw* od śmierci, kazawszy go osadzić w Areszcie. — Kupcy Duńscy, którzy z bogatemi towarami pod ten czas tam ziechali się byli dla handlu; również nieuczli śmierci, na łup zostawiając Towary.

Patrzył na to wszystko przez szpary *Gułstaw*, aby zaprawione pierwszym obłowem Chłopsstwo, więkfszey nabrało do boiu ochoty, i aby daleko już zabrnawszy, rozpaczą darowania winy zdjęci, odważniey się w okazyach innych stawiali.

Ogłosiła się prędko po całej Prowincyi ta pierwsza expedycya, a zatym ze wżąd wielkimi tłumami kupiło się Chłopsstwo do *Gułstawa*,

Kiikunaftu Szlachty znaczney z wywołanych *Kryftyerna* Edyktem, kryjących się w tey Prowincyi, przybyło zaraz do *Gułstawa*, a tych Officyerami poczynił. Z tym ludem udał się skoro do Powiatów poblizszych, będących bez fortec, ofadzając wszędzie góry swym Woyskiem.

Dzień po dzień coraz tedy wiecey kupiło się Chłopsstwa do niego, którego już i Panowie ich własni pohamować nie mogli.

Poznosił *Gustaw* przez Uniwersały, Podatki od *Krystyerna* postanowione, uchwalwszy na ich miejsce inne letkie, któreby skromney tylko Woyłka dogadzały potrzebie, do wybierania onych, swoich wyznaczwszy Kommissarzów.

Wyprawił skrycie zaufałych potym do wszystkich Prowincyi, aby pomалу namawiali Szlachtę do gotowości, skoro z Woyłkiem do nich przybędzie. Przez tychże, odmawiał Officyerów służących w Regimentach Gubernatora Szwecyi, i Arcybiskupa *Lundenńskiego* osłabiając tym sposobem nieprzyjacielskie siły, a swoje zwiększając.

Arcybiskup Gubernator Królestwa; lubo mocno ztrwożony wiadomością o Konfederacyi *Dalekarlskiej*, znając doskonale mężstwo, odwagę, i roztropność *Gustawa*, bardziej daleko lękał się gniewu *Krystyerna*. Czym prędzey więc do niego wyprawił Kuryera, dając mu znać o tym, co się w *Szwecyi* stało, a sam tym czasem wydał Ordynansę do Woyłk Duńskich, aby się razem ścierały. Uśłuchało Woyłko Ordynansu jego, acz z wielką mu przychodziło ciężkością opuszczać te miejsca, w których się zdzierstwem z ubogich ludzi z bogaciło.

Krystyerna również to powstanie zmieszalo, wiedząc doskonale iak wielkie skutki

rozpacz dla obrony Wolności, działać zwykła.

Rozkazał atoli Arcy-Biskupowi, aby Woyśka wszystkie przeciwko Rebellizantom (iak nazywał) ruszył, a *Guśtaw* napomnieć, że jeżeli natychmiast nie złoży nad buntownikami Koinmendy swoiey, tedy Matkę i Siostrę jego, trzymane u siebie w niewoli, nayswymyślnieyszemi rozkaże zamordować mękami.

Guśtaw nic nie mając dla Oyczyzny, drogiego, a licząc już więcey piętnastu tysięcy Woyśka, nowemi mu odpowiedział zwycięztwy.

Wszedł potym do *Weśtmanii*, ciągnąc przeciwko Miastu *Weśteras* Stolicy tej Prowincyi, bardzo ogromney. Poraził Woyśka Gubernatora, i Miasto odebrał.

Po dobyciu *Weśteras* ledwie nie wszyscy porwali się do broni, a tak *Guśtaw* nadspodziewanie wzmocniony; umyślił w wielu miejscach razem Wojować, aby tym samym wszędy się mógł wzmocniać od kupiących się Szwedów na hasło *wolności*.

Panów, tych którzy do niego przyjeżdżali deklarując się przy nim i Oyczyźnie; odesłał na odwrót na Prowincye, aby lud kupili na wspólną obronę, i znofili Nie-
przyja-

przyaciół, gdzie tylko upatrzą porę, przydając każdemu z nich, po kilka Chorągwi swoich.

Późniefy wziął *Upsal*, i wyprawił do *Lubeku* donofząc o szczęśliwym powodzeniu oręża na obronę Oyczyzny, okazuiąc im w tym interefis Miałt *Anzeatyckich*, i prosząc o Flotę porządną, i ludzi do oblężenia *Sztokolmu*. Lecz gdy oporem *Lubeczanie* zwłoczyli tylko tak sprawiedliwe żądanie iego; *Stefan de Lassy* stary Pułkownik Niemiec, uczyniwszy umowę z poftañcem *Gustawa* i wzięwszy cokolwiek piędędzy, przyrzekł wyfadzić z okrętu 1,200. ludzi an końcu Sierpnia w *Szwecyi*. Przeftreżgaiąc oraz tegoż Pofta; że *Lubeczanie* poftilków *Gustawowi* nie dadzą, któreby dali byli zapewnie, gdyby zwycięftwa nie tak nagle sławę iego uwieńczyły były, i gdyby powodzenie oręża iego, ieszcze było wątpliwe.

Mieszkał tedy *Gustaw* w *Upsalu* w śródku Prowincyi nabytych, dając z tamtąd do Woysk Ordynanse, na wfzyftkie ftrouy.

Arcy-Biskup zawsze burzliwy, wyrugował *Gustawa* z *Upsalu*. Lecz od Woysk *Gustawa* późniefy z nienacka napadniony, musiał się cacać na odwrót, więkfszą część Woyska ftaciwfszy swego.

D

50

Gustaw zebrawszy Woyska, pozedł pod *Sztokolm.* nie w zamysle oblężania, lub do-
bywania Miasta tego, gdyż mu siły iego ie-
szcze niewystarczały do tego, ale w celu
probowania szczęścia szczególnie; ieżeliby
Sztokolmianie zblika go obaczywszy, nie
odważyli się dopomoczyć mu weyścia, gro-
miąc Nieprzyjaciela wewnątrz zamknięte-
go. Gubernator z Arcy-Biskupem *Upsalskim*,
nłyszawszy o zbliżającym się do nich *Gu-
stawie*, umyślił wcześniej morzem salwować
się do Danii, co i uskutečnił natychmiast,
oddawszy Komendę Miasta staremu i wier-
nemu Officyerowi Duńkiemu.

Ucieszył się *Gustaw* ucieczką tych dwóch
Prałatów, ale z tym wszystkim Kommen-
dant w tak dobrym porządku trzymał for-
tecę, że choćby i chcieli Mieszczanie ia-
kowe kroki przedsiębrać, nie mogli.

Odbierał w ten czas *Gustaw* codziennie
nowiny, iako coraz więcej poddawało mu
się Prowincyi. Wesole te wiadomości atoli,
zasmuciła wkrótce nowina z *Danii* przyby-
ła, iż *Krystyern* rozgniewany kazał Ma-
tkę i Siostrę *Gustawa* w Wór zaszywszy,
utopić w morzu, a nadto ieszcze wydał su-
rowy Ordynans, ażeby we wszystkich for-
tecach Szwedzkich, które ieszcze trzymali
Kommandanci iego, wszystkich Szwedów, a
nawet i w Woysku iego służących, w pień
wyciąć. Rozkaz takowy pełen dzikiego bar-

barzyństwa *Iroków* wykonany, do zemsty pobudził *Guštawa*, który wzajemnie żywić żadnego, acz pardonującego się nawet *Duńczyka* nie kazał.

Kazał potym blokować Sztokolm przez Pułkowników *Safsego* i *Fredagę*, a sam do *Gotyi* Wschodniej udał się, która za dzielnością *Arwida* Namieśtnika w tey Prowincyi, przeciw *Duńczykom* powstała.

Złożył poczyniwszy tam rozrządzenia Seym w *Wadensteynie* Roku 1521. dnia 14. Sierpnia dla ustanowienia tam jakieykolwiek formy Rządu, i ugruntowania powagi swojej, którą do tych czas od części tylko *Dalekarlianów* mając oddaną sobie, orężem utrzymywał.

Bardzo mało Posłów na ten Seym zjechało się. Gdyż *Duńczykowie* znacznieszą Szlachtę pozabijali, a reszta obawiała się, nowey znowu z strony *Kryśtyerna* Rewolucyi, który do wrodzonego okrucieństwa, przybrałby nowy pochop mizczenia się na tych, którzyby się do *Guštawa* wiązali.

Po zagaieniu Seymu atoli, wystawiał *Guštaw* pełną słow gładkości wymową, potrzebę obrania Administratora takiego, któryby zdolny był znieść Woysko *Duńskie* do fzczętu, które przerażone pomyslnym powodzeniem oręża *Szwedzkiego*, nie tak już

bronieć się po fortcach, iak kryć się zamyśla — Oświadczył, iż tey godności nie pragnie, i na kogokolwiek Seym zgodzi się, on pierwszym będzie do słuchania Ordynanów iego, to sobie licząc tylko za najwyższy zaszczyt, bić się do ostatniey kropelki krwi za Oyczyznę, dla odzyskania iey wydarney Samowładności i wolności.

Na tę propozycyę nie odebrał *Gustaw* inney odpowiedzi od Seymu, tylko iednostayne iego cnot i mężstwa, oraz determinacyi pochwały, z przyłączeniem proźby zgodney, aby przyjął Administracyę Królestwa.

Niektórzy zaś z nich, Królem go natychmiast ogłosić myśleli. Lecz *Gustaw* wymówił się z tego, przestając na tytule raczey Administratora, iako bardziey zgadzającym się z stanem i Fortuną swoją, i od zazdrości bezpiecznieyszym. Poprzyjęgli mu za tym wszyscy wierność, i obwieścili go powagą Seymu, Generalnym Gubernatorem, a Najwyższym Królestwa Szwedzkiego Administratorem.

Gustaw Waza chcąc godność swoją winną zasłudze, cnotcie i talentom, coraz więkzemi przyozdabiać czynami, powiękzył sławę głoszącą bohaterstwo iego, zwycięztwami nowemi.

Sztokholm ieszcze od *Duńcryków* trzymany, i Prowincye niektóre, ścigały baczość *Gustawa*. Lecz jeżeli *Gustawowi* brakło pieniędzy na dalsze ciągnięcie woyny, nie obfitował też w nie i *Duńczyk*, a niedostatek takowy, równą utrzymywał szalę.

Uwijał się tym czasem *Gustaw* z Chorągwiemi letkimi po Prowincyach z taką szybkością; że nieprzyjacielowi zdawał się razem bywać na kilku mieyscach, oszukując jego ostrożność i zasadzki. Obróty zaś jego tak były szybkie i nagłe, iż nieprzyjaciel nie mógł się nigdy dowiedzieć nawet gdzieby się osobiście znajdował *Gustaw*:

Smalandyę w tak krótkim czasie odebrał. iż kto inny, ledwie by ją mógł był przeiechać — Z tamtąd ruszył się pod *Stegeburg* fortecę w oblężeniu trzymaną przez *Woylka* swoje. Komendant Miasta tego *Milen* mocno się bronił, nie tak dochowując wiary *Krystyernowi*, iak niechcąc opuścić Prowincyi, z której się znacznie wzbogacił. *Gustaw* krwi oszczędzając wylewu, przełamawszy upor *Milena* złotem, stał się *Stegeburgu* Panem.

Krystyern w tym, poruszył ostatnie sposoby i siły do utrzymania Szwecyi. Zebrał potężną Flotę, oddając nad nią Komendę Admiralowi *Norbi*. — *Norbi* sekretne

knuiąc zamyślił opanowania Szwecyi, własnych skarbów na tę wojnę poruszył nawet.

W Roku 1522. w Miesiącu Kwietniu, *Norbi* Wojsko nład wyładził, znalazłszy po temu sposobną porę przez wzniecenie nie zgody, między Generałami *Guścawą*, *Sasym*, i *Fredagą* — Uderzył *Norbi* na rozdwojone Szwedzkie Pułki, i znacznie poraził. — Nie tracąc atoli ochoty do boju *Guścaw*, i nie zważając na ostrość zimy, obległ sam w swojej ofobie *Sztokolm*.

Norbi ofadziwszy *Sztokolm* mocnym Garnizonem, udał się do *Finlandyi*, przeciwko bratu *Arwiða* Generałowi *Guścawą*.

Guścaw nie mając Flotty; wysłał o posiłki do *Lubeku*. *Lubeczanie* osiemnaście okrętów, i 4,000. ludzi mu przyślali na pomoc, wytargowawszy na nim znaczne dla siebie wprzód zyski.

Wojska te oddał pod Kommandę *Guścaw Flemingowi*, z nakazem krążenia przed portem Sztokolmskim dla przeskadzania wprowadzaniu nowych posiłków.

Fleming postrzegłszy z wyfokości okręty *Duńskie* pod Kommandą *Aboa*, kazał wszystkim okrętom swoim cofnąć się do portu samego — Okręta *Duńskie*, dwie po-

przedzały Fregaty, pierwszą z nich zchwy-
tał natychmiast *Fleming*, a też fregatę
swoimi osadziwszy ludźmi, puścił się
przeciwko drugiej, która oszukana mnie-
maniem iey za własną, dostała się w ręce
Flemingowi, i z *Kommendantem* razem.

Po zdobyciu dwóch tych Fregat, żaden
okręt rąk *Fleminga* nie uzzedł więcey.

Admiral Norbi, umyśliwszy powetować
swey straty, ruszył z całym flotą
pod *Sztokholm* całodzienną krwawą stacza-
jąc potyczkę — W tym, w nocy Mróz nagły
a ostry powstawszy, uczynił flotę *Norbie-*
go do boju nie zdatną, gdyż wszystkie mu
okręta, zamarzły. — *Gustaw* przedsięwziął
z tego przypadku korzystać, a mimo po-
tężny Nieprzyjaciół ogień, nocą podfa-
dziwszy się przez lody, wiele okrętów Nie-
przyjacielskich popalił, i byłby otrzymał
zupełne zwycięstwo, gdyby *Lubeczanie* by-
li dotrzymali placu, nie opuszczając *Gusta-*
wa. — *Norbi* zaś, gdy słońce ogrzewać po-
czelo, ledwie z resztą okrętów reysterował
się pod *Kalmar*. — *Gustaw* ulegając czaśo-
wi na postępek *Lubeczana*, patrzył przez
szpary, nie chcąc ich zupełnie od siebie
odstręczać.

Rewolucya na koniec w Danii, wytrąci-
ła berło z ręki *Krystyerna*, który schro-

nił się do Karola V. Cesarza Schwagra szwedzkiego, w Roku 1523. dnia 13. Kwietnia, w nadziei, że wsparty od niego posiłkami, potrafi odzyskać utraczoną Koronę.

Norbi dowiedziawszy się, że Krystiern Królestwo opuścił, zostawiwszy trochę ludzi na bronienie Kalmaru, popłynął z flotą całą do Gotlandy, pod pretekstem utrzymania iey Krystiernowi w posłuszeństwie, a w rzeczy samej dla opanowania onej, i uczynienia się udziałnym Xiążęciem Gotlandyi.

Nie próżnując Gustaw w takowym okoliczności zbiegu: Uczynił sekretną z Mieczczanami umowę, aby w nocy do Kalmaru Wojska iego wpuścili. I opanował Miasto, w pień wyciąwszy cały tam znajdujący się Garnizon Duński.

Po wzięciu Kalmaru, wszystkie już zupełnie Prowincye i Miasta, rzuciły uciążliwe jarzmo panowania Duńskiego, wyjąwszy jeszcze tylko Sztokholm i kilka fortec w Finlandyi w ręku Nieprzyjaciela będące.

Odzyskał później i Sztokholm Gustaw, którego determinacyi śmiały, i niesprawcowany trokliwością o wolność Ojczy-

zny, Szwecya winną została odzyskanie swobod straconych.

Ciąg rewolucyi Szwedzkiej, w tém miejscu mi przerwać przychodzi, ile nie widząc już więcey sfunktu żadnego z czynami naszymi, ani terażniejszymi, ani przyszłymi. Ciekawy Czytelnik znajdzie ukończenie Rewolucyi Szwedzkiej, w samym oryginalnie historyi, pod tytułem = *Historja o Rewolucyi Królestw, Szwedzkiego i Duńskiego.*

Wyczyta albowiem w dalszym ciągu Rewolucyi Szwedzkiej, odzuczenie się *Guštawa* od Kościoła, i przywłaszczenie sobie Jedynowładztwa — Oba tedy takowe obmioty jako Systemmatowi naszemu przeciwnie, w tym moim krótkim zbiorze znaleźć nie mogły miejsca, które poświęcone iedynie było wyszukiwaniu źródeł, zlewających się w morze obfzernego bezprawia, a wewnętrzną niezgodą, czyli domową wojną, Naród w ostatnią utracających przepaść.

Narody! które zdaciecie się ieszcze kosztować wolności, umieycie ją cenić, a ieszeli ją Wam Tyranni wydzierać zechcą; stawcie się mężnie w obronie oney.—

Cóż albowiem byż może droższego nad wolność? . . . Istność Naywyższa tym darem nayprzód zaszczyca człowieka. Podłość, ciemność, i gwałt, potrafiły go wydrzeć śmiertelnym. — Już świat ięczał w niewoli, wolne karki zginając pod iarzmem Despotów, wątpiąc nawet, ażeby mógł kiedy odwieczne swoje swobody odzyskać? W tym światło rozpędziwszy grube uprzedzenia, chmury i poszedłszy z Tyrannami w zapasy, wkrzesiło utraconą nadzieję. —

Porwano się, do broni, której blaskiem przerażeni Despoci, już nie wstępny boiem, ale podstępami tylko i zdradą, umyślili bronić przywłaszczenia swojego.

Post scriptum.

Bracia! . . . Wiemy że jest Istność Naywyższa władająca światem, i że woła oney, przepisuie nam granice szczęścia, lub przeciwnego losu — Zaczeliśmy odzykiwać wydartą nam naszą wolność i Ziemię, filnym iey wsparci ramieniem. Doświadczyliśmy już Darów Nieba w ten czas, gdy wszelka nawet odietą nam była nadzieia. — Prawo własności i rozpacz, oręż nam w ręce podały dla odparcia Nieprzyjaciół tłumów gwałtem wdzierających się w nasze siedliska. Pobłogosławił Bóg zbawiennym zamiarom naszym. czyliż więc nie mamy przed nim korzyć się w duchu, i codziennie dzięki mu

składać, za Jego Miłosierdzie nad nami? ...
 A jeżeli w tym momencie powstania naszego, podobało się Stwórcy nas dotknąć, zesłaniem na nas klęski, a klęski aż nadto znaczney, przez dostanie się Naczelnika naszego w ręce nieprzyjacielskie, czyliż rozpaczając już mamy o losie jego i naszym? ...

Prawa Narodów, są Prawa święte, lubo ich, ani okrutna *Katarzyna II.* ani wiarygodny *Fryderyk Wilhelm* dopełniać nie zwykli, trybem barbarzyństwa wojuiąc, bo ogniem i mieczem niszcząc niewinne osady. — Naczelnik, ofiara miłości Ojczyzny, jeżeli losem wojennym dostał się w ręce nieprzyjacielowi; inney mieć krzywdy nie może, prócz tey tylko, iż mu ratować daley swoich Współ-Braci niewolno. Z tym wszystkim, czyliż już przed Despotyzmem podle płaszczyć się mamy, iż nie widzimy *Tadeusza* na czele Woysk naszych? ... Nie możeż Bóg udzielić swej łaski i komu drugiemu, a którego ramie wsparte od Opatrzności, gromiłoby nieprzyjaciół hordy, i waiwecz ich złośliwe obracało zamiały? ... Ktoby nad zdarzonym trafem nie ubolewał rzecz pewna: iż godzien nawet nie jest nazwiska cnotliwego Polaka. *Tadeusz Kościuszko* nieśmiertelney sławy albowiem zaśluzzył sobie wieniec, nie tylko w Dziejach i sercach Narodu Naszego, lecz i w zamorskich. — Czyny jego chwalebne, brzmieć zawsze głośno będą, odda-

iąc acz nieprzytomnemu ten hołd wdzięczności, który mu się właściwie należy— Zważmy no tylko, kiedy i jakim sposobem ten Obywatel cnotliwy, przyłożył się do Powstania naszego? ... O to w tedy, kiedy Polak wolny zaprzędany od Braci wyrodnych, ięczał upodlony pod Moskwą i Prusaka iarzmem, kiedy uciśniony, opłakiwać nawet nie mógł nieszczęścia swojego, kiedy jeden lękał się drugiego; przeklinał ten towarzysztwa związek, który mu dnie życia iego powinien był słodzić, Polak wyzuty, z Woyska, skarbu i broni, a nadewszystko z iedności naydroższej, komuż winien Powstanie swoje, i starganie kaydan barbarzyńskich hordów, ieżeli nie Tadeuszowi, który tyle zaufania znalazł w Narodzie, że z niczym porwawszy się prawie, przeraził śmiertelną trwogą nieprzyjaciela dumnego? ... a dał się poznać Polakowi na własnych swych siłach.

Doświadczył tego wiarołomny *Fryderyk Wilhelm*, kiedy ogromem potęgi swoiey trwożył Warszawę, a krocie wyrzuciwszy kul, bąb i granatów pierzchać ze wstydem musiał— Codziennie iuż teraz widzimy zwiększające się siły nasze. Zewsząd Młodzież ochoczo zaciąga się pod znaki, a nawet i starcy przyciśnieni wiekiem o równąż dobijają się sławę. — Ofiary Obywatelskie, srebra Kościelne, opędzają potrzeby Woyska, broni różnego gatunku, tyfiączne do-

Warczają już ręce, słowem: wszystko pomyślność nam rokować zdaie się.

Człowiek w człowieku nieupatrując tyrana, a zaczynając oddychać wolnym powietrzem, łączy chętnie z nim siły swoje dla odpięcia gwałtu, a tym samym nie przełamane stawia Naiezdnikom zapory.

Powstanie Litwy i Wielkiej Polki, łączenie się coraz większe Województw, Ziemi, i Powiatów dawniej nawet pod iarzem obcego panowania ięczących, azaliż nie przeświadcza nas widocznie, że Bóg oczywiście sam sprawiedliwej sprawie naszej sprzyia. Lecz gdy temuż Bogu, podobało się nas zasmucić utratą Naczelnika ukochanego od Narodu całego, przyimiemy mile cios ten z jego ręki na nas wymierzony, a podwoiwszy w nas zapał obrony swobod Oyczytych, okażmy Nieprzyicielowi, iż nieustając w poskramianiu jego zapędów, nagradzać poniesione straty umiemy.

Czytaliśmy w tym krótkim zbiorze Rewolucyi Szwedzkiej los różny *Gułstawa Wazy*, którego, do Bohatera naszego przyrównać możemy, przypomniemyż więc sobie, że *Gułstawi* dostałszy się w niewolę Duńczykom, potrafił iednakże później z rąk ich wysliznąć się, i mężnie stawać w bronie swojej Oyczyzny, czemużby zaś i kto inny,

tym lub owym sposobem nie mógł jeszcze odzyskać utraconey swoiey wolności?

Wątpić nie można, aby każdy z nas chętnie, gdyby tylko przyjęto, nie offerował się w zamian, bo każdy wie doskonale, iak wiele zoftaie mu winien. Lecz czyli chęć ta nasza przyjęto zostanie lub nie: — Nie-
 stęgnimy w zbawiennym zapale ratowania Oyczyzny, Kończmy iakieśmy zaczęli. Wzywamy BOGA pomocy, zamknijmy uszy na iadowitych nieprzyjaciół machiawelskie podszepcy; niewierzmy ich obietnicom, gardźmy darami i groźbą, strzeźmy się *Pseudo Patryotów*, a żyjąc w najsściślejszey zgodzie i iedności, i niemając nic takiego, czegobyśmy dla Oyczyzny poświęcić nie chcieli, zawołajmy z Rzymianinem cnotliwym:

Hic nobis vincendum, aut moriendum est.

Determinacya takowa, siły nam doda, a słuźność sprawiedliwey sprawy naszej wiadomey Boeū i całemu światu, wyprowadzi nas z toni przeciwnego losu, i byt nasz i Potomków naszych ulepszywszy, postawi nas w stanie dawney odwieczney świętności.



Zelichowski
500

F

XVIII.1.676